

Nowiny Raciborskie.

Wydawca: Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Czwartek: 1 mk.

Z dodatkiem miesięcznym: „OGNISKO DOMOWE.”

Pismo poświęcone Ludowi.

Wychodzi trzy razy w tygodniu, co Wtorek, Środa i Sobota.

Oświata i Praca — Naród zbogacą!

Redaktor główny i odpowiedzialny:
Jan Eckert.
Racibórz.
(Ratibor.)

Za ogłoszenia plac się od miejscowości drobnego 15 fen.

Drukarnia i Filia podlegająca znajdują się w Raciborzu, ul. Panieńska Nr. 11.

Lud polski a księża.

O wzajemnym stosunku do siebie ludu i księży pisało się już i będzie się pewnie jeszcze nie raz pisać, bo to rzecz ważna i z życia wsiąta. Z tego to względu zamieszczamy poniżej kilka uwag, jakie Oręd. w tej sprawie w jednym z ostatnich numerów napisał, polecając je naszym Czytelnikom do głębszego rozważenia.

Rozstrój między ludem polskim a pewną częścią księży i to na całą przestrzeń, jaką ludność polska w zaborze pruskim zajmuje, jest faktem. Rozstrój ten, dzięki Bogu, nie jest jeszcze ogólnym, ale już tak zarysowany, że nie godzi go się spuszczać z oka. Na Górnym Śląsku i w Prusach Zachodnich są księże, którzy idą przeciw ludowi, a lud idzie także przeciw tym księżom. W Wielkopolsce znane są dzieje starcia między ruchem ludowym a dość licznymi księżami.

Zkąd mogło przyjść do tak smutnych stosunków wśród ludu polskiego, u którego część i przywiązanie do duchowieństwa są do dziś wiekiem uświadczenie? Czy lud polski skutkiem zwiększonej oświaty, skutkiem walki o chleb poważnej w domu i na obczyźnie, aby się swojej ciepłej i żywiej wiary? Czy księża nasi jako kapłani mniej ludowi przyswiecają enigmatami kapłańskimi?

Ani jedno, ani drugie!

Czy socjalna demokracja naprawdę opowiada i oszołomia szersze warstwy ludu a księża przez swe zachowanie się po parafach narządzają się ludowi?

Także nie!

Czy narodowe interesy ludu polskiego, a szczególnie ruchu ludowego, wymagają zasadniczo, aby lud polski, w miarę jak politycznie dojrzał, koniecznie usuwał od spraw

publicznych duchowieństwo? Czy ten lud rzeczywiście tak już wyrósł na obywatele, że w sprawach obywatelskich obejdzie się zupełnie bez pomocy i bez udziału duchowieństwa?

I to nie!

Czy naprawdę ludność polska na całej przestrzeni od Pucka do Mysłowic jest tak niepewnym żywiołem politycznym, że, aby ją utrzymać w karbach prawa i porządku publicznego w państwie pruskim i spokoju, trzeba jej księży i biskupów narzucać — na politycznych przywódczów?

To także nie!

Jedynym powodem rostroju tego jest — polityka; jest to, że niektórzy księże chcą narzucać ludowi polityczny kierunek, i to kierunek taki, o którym lud polski instynktownie przeczuwa, że w skutkach swoich musiałby prowadzić do szkody, a kto wie, czy nie do zaguby narodowości polskiej.

To stanowi źródło nieszczęsnego rozstroju, zarówno niebezpiecznego tak dla Kościoła naszego, jak dla narodowości polskiej.

Kto cośkolwiek zmysłu politycznego posiada, ten uzna, że położenie polskiego duchowieństwa jest bardzo trudne, a nawet w wysokim stopniu opakane. Interesa Kościoła naszego nie w wszystkich punktach zgadzają się z interesami narodowości polskiej, za czem idzie, że kapłan Polak, jako kapłan, zajęć musi nieraz inne, jako obywatel znowu inne stanowisko. To jest dość jasna rzecz dla każdego, kto cośkolwiek rozumie nasze ogólne położenie. Uznając to, nie będzie też nikt żądał, żeby duchowieństwo tak wyższe jak niższe dla wyjątkowych interesów narodowości polskiej poświęcało interesa Kościoła naszego i wystawiało je na niebezpieczeństwo.

Za to niektórzy księża nie powinni także z swej strony występować publicznie z żądaniem, aby lud polski dla chwilowych korzyści

ści, jakie Kościół ma z pewnych obrachunków politycznych wynosić, poświęcać najzywotniejsze sprawy swojej narodowości. Księże ci nie powinni zapominać, że walka przeciw Kościołowi z czasów walki kultury zagodziela, w pewnym stopniu nawet ustała, ale walka przeciw żywiołowi polskiemu nie tylko nie ustaje, lecz zrywa się na nowo i wzmagana. To jest fakt, a ten fakt daje i duchowieństwu i ludowi polskiemu wskazówkę, że lud polski nie może układać swego zachowania się politycznegościelne podług tego, czegoboy sobie niektórzy księże dla chwilowej polityki kościołowej może życzyli.

Obrachunki polityczne politykujących naszych księży przyniosły i księżom i społeczeństwu polskiemu taki gorski zawód, takie roszczerowanie, że teraz jest czas powiedzieć, iż polityka owych księży nie przyniosła Kościołowi ani duchowieństwu żadnego pozytku i jedno tylko zdziałała, t. j. wywołała rozstrój między ludem polskim a znaczącą częścią duchowieństwa.

Na rozstroju tym nikt z nas nie zyska; straci i lud polski, stracią i księża. Poszkodowane będą interesu narodowe, poszkodowane będą także interesu Kościoła.

Komu więc chodzi o to, by nie depuścić, aby rozstrój ten między ludem a księżami ku szkodzie wiary i Jezuca ludu przybierał coraz większe rozmiary, ten niech stara się powody rozstroju usunąć, dopóty jeszcze czas. Księże niech starają się zrozumieć i uszanować dążenia ludu, niech z nim czują, niech nie pragną mieć go poza kościołem wciąż tylko pod sobą a nie obok siebie, a lud będzie miał wyrozumienie i szacunek dla nich i będzie jedność i zgoda i przez to i sila niezwycięziona. Nie należy zwracać się do ludu wciąż tylko z wymaganiem uległości, ale i ze swojej strony przychodzić się do wymagań ludu. — więcej równouprawnienia politycznego a mniej komenderowania a będzie dobrze.

Rekruci tymczasem pootwierali okna i poczęli radośnie wykrzykiwać:

— Jasiek!... Skrypciel!... Bywaj!...

Teraz feldwebel usiłował dotarć od strony parkanu dźwięki skrypców, na których grano śpiewkę:

A kto chce rokoszy użyć,

Niech idzie do wojska siużyć...

— Jasiek!... Chodź do nas!... Zagraj nam ostatni raz...

Skrzypce umilkły, lecz wnet na płaskim szczycie parkanu, stojącego o kilka kroków od okien, ukazał się sam grajek.

Był to człowiek niemłody, brzydki i obdarły; słynął w całej okolicy jako najlepszy skrzypek, który dużo pił, a mało zarabiał. Miał bowiem swoje przywidzenia: najczęściej wystugiwał się darmo, lecz czasem nie chciał grać i za największe pieniądze! Zresztą nigdzie nie mieszkał, a odziewał się o tyle, ile mu podarowali jaką szmatę poczciwi ludzie.

Grajek usiadł się na parkanie i strojąc skrzypki, mówił urywanym, zachrypnietym głosem:

— Wlekę się rynkiem, patrzę, a baby pod magistratem praczą. Więc mówią: crego baby wyjecie? — A bo naszych chłopów wsei

Piosenka.

Opowieść ze stosunków polskich pod Moskwą.

5)

(Ciąg dalszy.)

Teraz zbliżył się do niego szlachcic.

— Panie feldfeblu, — rzekł — pozwól temu biedakowi pogadać z żoną.

— Dla żołnierza nema żony, jest tylko jego kompania, — odparł feldfebel.

— Nasiedzi się jeszcze w waszej kompanii, a teraz niech choć pożegna kobietę, to neniej będzie tesknił.

— Ot, pan szlachcic i nie masz rozumu! — odparł feldfebel. — Przecie on dał cazy

jutro musi rozdzielić się z żoną. A jeżeli taki jest prawo, więc lepiej wypełnić je edrasu, nie ciągle witać się i żegnać na nowo. Z was czyste baby! Wstępujecie do wojska jak tyd do wody. Chciebileś umoczyć naprzód palec, potem kawałek nogi, potem wejść po kolana, byle potrochna. To nie ładnie. Trzeba raz skończyć i się oglądać się ani na żone, ani na matkę, dopóki nie wyjdzie czas służby. Żołnierz powinien postępować po żołnierku. Zresztą ja nie lubię bab w koszach...

Rekruci z uwagą przystuchiwalli się tej nauce i zrobiło im się jeszcze smutniej.

— No, będzie piękne wojsko z tej holoty, nie daj Boże! — myślał feldfebel. — Jeżeli rekrut nie może odejść od baby, to czy żołnierz będzie mógł pójść w ogień?..

Rozparł się na krześle, zapalił papierosa i znowu zaczął drzemąć... I sniło mu się, że był feldfeblem kompanii odzianej w sukmany i chataty, w której ani jeden żołnierz nie miał broni i nie umiał obrócić się w prawo ani w lewo! A tu ma odbyć się parada i już na placu mustry widać galopującą sztab pułku. Feldfeblowi pot wystąpił na czole.

— Boże moj, — myślał — jaka hańba! Gdybym miał pod ręką choć jaszczurkę prochu! Wysadziłbym w powietrze tych podłych a nawet siebie...

Nagle ocknął się i mrukał:

— No, damże ja was na służbę. Już albo wy mi hańby nie zrobicie, albo ja wszystkich was roz...

Nie dokonczył, w tej chwili bowiem rekruci zerwali się z miejsc i gromada pobiegli do okien.

— Bunt? — pomyślał zdumiony feldfebel i machinalnie opuścił rękę do rewolweru...

Parlament niemiecki

obradował na czwartkowem posiedzeniu w dalszym ciągu nad etatem rzeszy niemieckiej.

Socjalista Liebnecht poruszył sprawę zatonięcia załogi „Iltis” i nadmienił, że socjalista Schwarz nie czynił zarzutów zakłodzie okrętowej, tylko kapitanowi okrętu, który zamiast do ratunku ludzi wezwać, kazał im śpiewać. Żadnemu socjalistie się nie śni żeglarzy i marynarzy floty wojennej lub handlowej zaczepiać, przeciwnie socjalno-demokracja w interesie tych ludzi niejednokrotnie występuowała. Dlaczego tysiące robotników po kopalniach, którzy również umarli przy wypełnianiu swego obowiązku, nie są także bohaterami?

Mówca oskarżała dalej komendantów floty, że takie niezdane okręty, jakim był także i „Iltis”, na dalekie wody wysyłały. Następnie podnosił, że organ starego Bismarcka, który się dopuścił zdrady stanu, napisał, iż strejk hamburgski jest dziełem angielskim, co jest nieprawda, bo przywódca robotników angielskich przybył do Hamburga, gdy strejk już wybuchł. Żeglarstwo robi teraz świetne interesy, czyż nie jest więc rzeczą zrozumiałą, że robotnicy portowi usiądą z bogatego stołu właścicieli okrętów kilka okruszyń osiągnąć? Mówią poważnie, że strejkujący robotnicy hamburgscy szkodzą tamtejszemu handlowi z korzyścią dla Anglii, a przecież właśnie robotnicy okazali się skłonnymi do sądu rozjemczego, aby spłosznie strejk zakończyć, lecz związek właścicieli okrętów sąd rozjemczy odrzucił. Hamburgscy robotnicy tem mniej zasługują na zaufanie, iż są pozbawieni miłości ojczyzny, gdy właśnie oni podczas cholery bardzo się zadłużili o dobro Hamburga, podczas gdy bogaci właściciele okrętów poclekały do rezydency letnich.

W dalszych wywodach występuwał mówca przeciw całym rządom niemieckim, a w końcu nadmienił, że socjalisci są przeciwni całemu etatowi rzeszy.

Minister Boetticher zbiał wywody przediego mówcy i zarzucił mu że przemowami w parlamencie chce tylko propagandę czynić dla socjalizmu. Mówca oświadczył, że nie bierze za złe robotnikom, jeżeli się łączą w związku celem naprawienia swego bytu, lecz hamburgscy robotnicy tak są dobrze płatni, że miliony robotników niemieckich za takim zarobkiem troszną. Przeciętowy zarobek robotników hamburgskich wynosi 4,20–5 mrk. dziennie. Wielu robotników niemieckich zarobi dnia 4,20? Właściciele okrętów chcieli podwyższyć zarobek na 4,50 mrk., lecz to nie zadowoliło robotników. Strejk ma międzynarodowy charakter i jest dziełem socjalistów, który nie uważa na nic, a przecież zima jest przede drzwiami, tysiące kobiet i dzieci będą się głodu przymierać; właściciele okrętów wytrzymają dłużej strejk jak robotnicy, zwłaszcza że ostatnich zastępują inni.

W końcu mówca wyraził życzenie, aby

do wojska. — Gdzie oni są, mówię, wasze chłopcy? — A na starym odwachu, ale natam nie puszczę feldfobel! — No, mówię, nie puść — i idę się pod ten parkan. Stucham, a u was cicho. Myślę, czy śpią?... A sołtys mówi: oni się tak martwią, bo mają straszne estrego feldfobel! No, myślę, kiedy z wami taka bieda, to już ja was rozwesela... Nie takich ja już rozweselałem!

Tak prawiąc śmiały się zakleństwem ustami, przyciąkał brodę skrzypce i wywiązał smyczkiem.

— Patrzcie jeno, jak on się siedzi na parkanie!... Żeby mu tak wódki podlać, toby grał!... — mówili rekruci.

Feldfobel zdziwił się. Jak to może być, aby jeden brudny i brzydkie człowiek od razu ożywił całą gromadę? Nawet mieszkańców rozruszał się, nawet wyżółkły Moszek Bismut począł się uśmiechać.

— Ej, w tem coś jest, — mruknął podejrzliwie feldfobel, zapytując się w duszy, czy nie należałoby spędzić grajka.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

strzejek jak najpędzej zakończono i pochwalił robotników hamburgskich za to, iż się spokojnie zachowują.

Przemawiało jeszcze kilku mówców z kilku stronnictw, rozwodząc się jeszcze szeroko nad strejkiem hamburgskim, poczem zamknięto dyskusję nad etatem rzeszy.

Co tam słychać w świecie.

— Zeszłego tygodnia miał cesarz Wilhelm przemowę w hanowerskiej wojskowej szkole jazdy i wspomniał także o sprawie Brüsewitzta, która bardziej go zabszczała. Napominał mianowicie młodych oficerów, aby świadomi byli zawsze obowiązków, które na nich nakładają mundur. Przedewszystkiem mają pamiętać, że mundur nie tworzy bynajmniej przeciwieństwa pomiędzy oficerami a obywatelem i że oficerowie nie powinni zaznaczać takiej różnicy swojemu postępowaniu. Cesarz wyraził nadzieję i przekonanie, że oficerowie, o ile to w ich jest mocy, starać się będą zawsze o to, aby z obywatelem w dobrych pozostawać stosunkach.

— Proces wytoczony dwóm redaktorom berlińskim, którego powodem jest rozmieszczenie fałszywego brzmienia toastu wypowiedzanego przez cara we Wrocławiu, wywołał w całym kraju wielkie zadziwienie i oburzenie. Pokazało się bowiem, że nie oskarżeni redaktorzy puścili w świat zmyśloną wiadomość o toście cara, tylko inni wyżej stojący urzędnicy, którzy chcieli w ten sposób dopiec ministrowi spraw zagranicznych baronowi Marschallowi. Rozprawy sądowe, które wykryły wiele ciekawych szczegółów, jeszcze nie ukończone. Ze względu na deniość procesu i możliwe skutki jego podamany przebieg procesu w skróceniu w następnym numerze.

— Komisja parlamentu dla porządku obrad uchwała, aby odtąd rozprawy generalne otwierały trzecie czytanie, jednakże na wniosek 15 obecnych członków mogą rozprawy generalne odbyć się w końcu trzeciego czytania. Dalej uchwalono, że przy rzeczowych wnioskach, poprawkach itd. nie jest potrzebna obecność wnioskodawcy.

— O przyszłych podróżach cesarza Wilhelma obiegają w gazetach zagranicznych najróżniejsze pogłoski. Piszą, że cesarz zamyszał na Wielkanoc 1898 roku udać się do Jerozolimy dla wzięcia udziału w poświęceniu nowo zbudowanego protestanckiego kościoła. Jednak z dzienników angielskich zaś dowiaduje się, że cesarz przybędzie w roku przyszłym z małżonką i dwoma najstarszymi synami do Anglii na jubileusz królowej Wiktorii. Wreszcie zamierzają cesarz odwiedzić khedywa (wicekróla) egipskiego.

— Strejk robotników w Hamburgu nie ustał, lecz przeciwne przybiera coraz większe rozmiary. Teraz zastrejkowali także robotnicy, zatrudnieni w państwowych zakładach. W prawdziwej większości tych ostatnich podjęta została praca, ale to na strejk wcale nie wpływa. Z zagranicy nadchodzą dla strejkujących znaczne sumy pieniędzy, więc być może, że postawią na swoje. Zie jednak czynią, że nie zachowują się tak spokojnie jak z początku. Z powodu niepokojącej postawy strejkujących sklągnięto do koszar wszystko wojsko w Hamburgu załogujące. W nocy z Czwartku na Piątek odcięli strejkujący od kotwic 11 okrętów, które miotane wiatrem porąbają innym okrętem. Urządzenie wewnętrzne jednego z okrętów zburzono zupełnie. Dla braku węgla, który tużodaj nadchodzi z Anglii, kilka fabryk już stanęło.

— Ludności Bośni i Hercegowiny dzieje się krzywda pod względem narodowym i religijnym, jeżeli można wierzyć gazetom bośniackim. Prawostawni Bośniacy wybrali deputacje, które w tej sprawie pojada do Wiednia; gromadna ta deputacja składać się będzie z 59 szlązków. Chce ona pozyskać posłuchanie u cesarza austriackiego i wyliczyć mu krzywdy, jakich doznały bośniacy i hercegowińscy Serbowie w szkole i kościele, i poprosić, aby im przywrócono swobodę, jakiej żywali za czasów tureckich.

Zdaje się, że w Bośni i Hercegowinie wpływy rosyjskie nie mają oddziaływały, gdyż zapewne Bośniakom i hercegowińcom tak

złe nie jest teraz pod panowaniem austriackim, jak im było za tureckich rządów, z których się przecież otrząść chciały koniecznie, prowadząc zacięte boje swego czasu z Turkami. Bośniacy i hercegowińscy nie chętnie należą do Austrii, woleliby oni tworzyć samodzielne państwo lub też być przydzieleni do Serbii.

Być też może, że skargi na postępowanie urzędników austriackich, którzy składają się z różnych narodowości austriackich i nie obchodzą się z Bośniakami, jakby przynależały, są słusne.

— W Paryżu mówią coraz głośniej o podróży prezydenta Faure do Petersburga. Utrzymują, że konstytucja nie przeszkadza prezydentowi w podróży za granicę. Już w czasie uroczystości pogrzebowych po śmierci cara Aleksandra III nad ta sprawą radzono. Owcześnie prezydent Perier (Parje) miał zmarły udać się na pogrzeb do Moskwy, ale odstąpił później od zamiaru z powodu przepisów ceremoniału na dworze rosyjskim. Według bowiem n. p. prezydenta Francji byłby musiał ustąpić pierwszeństwa ks. Henrykowi pruskiemu. Faure怕a chęcią poznania obyczaju Rosji. Prawo podpisywania odstąpienia na ten czas radzie ministrów.

— Z drugiej strony zdaje się, że i w Petersburgu pardo sobie tyczą przybycia głównego rzeczypospolitej francuskiej. Hr. Montebello, poseł francuski w Petersburgu, przywiódł własnoręcznie list cara do prezydenta Faure. W liście tym poruszoną sprawą odwiedzin francuskich.

— Z Madagaskaru dochodzą nareszcie nowe pomyślniejsze wiadomości. Krajowy będą się bardziej nowego gubernatora generała Galliena i stają się coraz więcej uległymi. Otwarcie królewskiej Ranavalano zmiękcza również bardzo w swojej opozycji i okazuje znacznie więcej uległości. Generał Gallieni kazał krótko po swoim przybyciu do Madagaskaru kilkunastu najniebezpieczniejszych przywódców powstania posuńć i wypędzić na inną wyspę księżniczkę Ranasimbrazana, która jest córką królowej a była głową spisków. W proklamacji, jaką generał wydał do narodu, zapewniając mu opiekę i żądając posłuszeństwa, powiedział, że gdyby owa księżniczka nie była kobietą, już dawno kazałaby ją rozstrzelać jako zdrajczynią. Mimo tego zdaje się, że Francuzi jeszcze nie mały wydadzą pieniędzy i ludzi, zanim Howasów pozyskają lub opanują zupełnie.

— Dla rozmaitości w państwie Uruguay w południowej Ameryce wybuchło znowu powstanie, którego przyczyną ma być niezadowolenie z rządów prezydenta obecnego, nazwanego Borda. Rozruchy musiały już przebrać niebezpieczne rozmiany, jeżeli, jak piszą, powstańcy pobili wysłany przeciw nim regiment wojska. Połów regimentu wraz z dowódcą legły na miejscu trupem. W stolicy Montevideo panuje wielkie wahnięcie, do czego przyczyniły się także wiadomości, że miano tamże znaleźć wielki zapas bomb dynamitowych, znaczna część mieszkańców uciekła z tego powodu z miasta. Powstańcy zamierają, złożyć prezydenta z urzędu, a na przyszłość nie jeden, lecz trzech mężów ma stać u steru państwa, co ma zapobiedzi nadziciom władz.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 7 Grudnia 1893.

— Matki polskie! Czuwajcie nad tem, aby dzieci wasze nie zapominały swojej mowy ojczystej! Pamietajcie też o śpiewie polskim!

— Racibórz. W Sobotę wydarzył się w sali sądowej pray zaprzysiężaniu sędziów przysięgłych taki wypadek. Niemal ni sędzia wypadł ze ściany hak, na którym wisiał 2 mtr. wysoki obraz cesarza. Obraz osunął się po ścianie, ale szczęściem zatrzymał się na wstawce ponad drzwiami, bo inaczej byłby spadł na sędziów przysięgłych nie wylosowanych. Przerwano tedy obrady i zawieszono znów obraz, co zajęło pół godziny czasu.

— Fabrykant Klamka złożył urząd opiekuńca biednych (Armenpfleger) w drugim okręgu miejskim. W miejsce jego wybrali miej-

scy deputowani Samieński. — Za gonach caw czyna niepo z tego powodu rościł się podróży, to swem siedziby innych klas wiec obecni nie wolno po do miejsca z lawki w czarne dla tego, sposobność kom kolejową, wyższe rozpo

— Macie Listopada stw bydła w Macie kozieckiego przepisy i ogieński.

— Gliwiciego Piątku przy schodach początek nie to jaki pijak cu jednak ją wadrzito ich bli nie był żaden który spadł się pokaleczył. Ponownie do lasu niech bedzie ostrożnym schod aby wszelkie miski i popioły Piątek pożar pieca uszaty się dugo, nem, i dla tego wnet spostrzeżo — Zabrze, na mistrza bialego tygodniu. Co go d spowodowało, ni

— Pszczyńska Końca i dych do dochodzeni i sprytnego z kanałek z Zarządu Miejskiego ukarano się wciąż, że okrąść. O tej cieśnynie wiedza pilnie obecny jest — Mizerów, gospodarza Mu Dom mieszkańców deanczta,

— Opole. Pracai pewnej noata się przymierze. Pełnią go spostrzeżonie ofiarę pijanki, przyczyniąc się do przesłaty trze — Nysy przenie tu zbudowano 1897 r.

— Od Opola. Wiele oraz w południowym polskim z gazeta konserwatywna: „W kieliego i niemodlat podczas galicyjskich. Rychnią wiosną, sezonowej jesieni w przysłonym pośrednika. Poszych hawskie trud takie są takie powracaając do piekna sumkę, jak już wyznaczy. A jed

ny deputowani na polecenie magistratu kupca p. Samieszka.

— Zaprowadzone niedawno ławki w wagonach czwartej klasy były dość często przyczyną nieporozumień pomiędzy publicznością tego powodu, iż siedzący na ławkach podróznicy rościł sobie prawo siedzenia podczas całej podróży, to jest, że nie pozwalały na miejscu swem siedać innym podróznym, jak to w innych klasach bywa. Zarząd kolejki wydał więc obecnie rozporządzenie, wedle którego nie wolno podróznemu rościć sobie prawa do miejsca na ławce, skoro raz ją opuścił. Ławki w czwartej klasie urządzone są jedynie dla tego, aby każdy z podróznych miał sposobność chwilowego wypoczynku. Urzędnikom kolejowym zwrócono już uwagę na powyższe rozporządzenie.

— Maciowakierz. Ponieważ pod koniec Listopada stwierdzono zarazę pyska i racic u bydła w Maciowaku i Trawniku, przeto lantrat kozielski rozszerzył zwykłe w takim razie przepisy i ograniczenia na cały powiat kozielski.

— Gliwice. Kilku ludzi zauważyci ubiegły Piątek pod wieczór człowieka leżącego przy schodach na targowisku mięsnym, ale z początku nie zważali na niego, bo myśleli, że jakiś pijak tam się do snu ułożył. W końcu jednak jeczenie nieustanne biedaka sprawiło ich bliżej i wtedy spostrzegli, że to był żaden pijak, tylko człowiek starszy, który spadł ze stoków schodów i ciężko się poruszał. Postarali się tedy, że go odwieź do lazaretu miejskiego. Wypadek ten jednak bedzie nauką dla jednych, aby byli ostrożni schodząc ze schodów, a dla drugich, aby wszelkie miejsca gładkie nasypywały piatem i popiołem. — W Trynku powstał w piątek pożar przez to, że leżące w pobliżu skały usunęły się ujęte. Szczęściem szmatyły się dugo, zanim ogień buchnął płomieniem, i dla tego szkoda nie wielka, bo pożar nie spostrzeżono.

— Zabrze. Piętnastoletni uczeń kupiecki, syn mistrza blacharskiego P., odebrał sobie całego tygodnia życie wystrzałem z rewolweru. Co go do tego nieszczęsnego kroku wiodowało, nie wiadomo.

— Pszczyna. Roku 1893 okradziono banku Kohna i dopiero po długich i uciążliwych dochodzeniach udało się wykryć śmiałego sprytnego złodzieja, a był nim niejakis Kanałek z Zarzycza na Śląsku austriackim. Kanałek ukarano więzieniem, ale Kohn obawiał się, że Kanałek gotów go powtórzyć. O tem wszystkiem zawiadomił pojęcie cieszyńską któryś z krewnych Kohna i niedługo pilnie za Kanałkiem, ale pobyt w obecny jest nieznany.

— Mizerów. W Piątek wszczął się pożar domu podarza Muścia z niewiadomej przyczyny. Dom mieszkalny, stodoła i chlewy zgoły dośćcznie,

— Opole. Pewien chatupnik z Murowa miał powne nocy mocno podpyty do domu, i się przymknął na szyny, tam padł i umarł. Pełag raną przejechał przez niego, go spostrzeżono, zatrzymano pociąg i założono ofiarę państwa do miasta, gdzie zaraz przyczynę śmierci stwierdzono. — Miesiący trzeci regiment piechoty zostało przeniesiony do Opola i zajmowało tu zbudowane koszary z dniem 1897 r.

— Od Opola. Zatrudnionym w tutejszym sejmie oraz w powiecie niemodlińskim rokom polskim z Galicji wystawia wrocławskiego konserwatywna „Schles. Ztg.” takie deklaracje: „W kilkunastu dobrach powiatów kieleckiego i niemodlińskiego zatrudnia się od lat podczas miesięcy latowych robotników galicyjskich. Takowi zjawiają się w dość licznej wiosna. Ponieważ przy odjeździe zatrudnionej jednieni przyczekli, że przyjadą w przyszłym roku, przeto nie potrzeba przedsięwzięcia. Posiedziale są bardzo zadolnych nawszed trzeźwych i pilnych robotników, takie są także bardzo skromni i oszczędni, powracaając do domu, posiadają zazwyczaj sumkę pieniędzy.” Pochwałą ta jak już wyżej powiedzieliśmy, od galicyjskiej konserwatywnej, nie podejrzanej bynajmniej, aby Polakom sprzyjata, i dla tego temu znaczy. A jednak takich to porządków

i pożądanych ludzi powygiano za Bismarka z kraju i dotąd jeszcze z trudnościami i rozlicznymi przeszkodami jest połączony ich pobyt u nas.

— Królewska Huta. Pewnego dnia zapaliła się słoma na saniach, którymi dwaj mocno podpici mężczyźni wracali z Królewskiej Huty do domu, niezawodnie w skutek ich nieostrożności przy zapalaniu cygar. Koń, widekiem palących się sanek przestraszony, biegł przez ulice, co sil starczyło, a siedzący na woziu jeden mężczyzna nie miał tyle siły, by go po wstrzymać. Ogień rozszerzał się tymczasem coraz więcej i już się nawet ubrań na nich tlić poczęto, kiedy jadący z przeciwnej strony ludzie zdolali powstrzymać rozzysałego konia.

— Katowice. Z dniem 15-go Grudnia zostało otwarta nowa linia kolejki ulicznej z Katowic do Laurahuty prowadząca.

— Wrocław. Arcybiskup poznański ks. Stablewski bawił się przed Poniedziałkiem i Wtorek w gościnie u księcia-biskupa wrocławskiego Koppa i zwiedził tam zakłady duchowne, alumnat, konwikty teologiczny, konwikty dla chłopców i zakład chorych, utrzymywany przez Siostry Miłosierdzia. Najprzew. Arcypasterz odwiedził także naczelnego prezesa księcia Hatzfelda, biskupa dr. Gleicha, radzce sądu nadzemińskiego Tniela i radzce konsystorskiego pesla dr. Porscha. W środę powrócił ks. Arcypasterz, któremu towarzyszył na dworzec książe-biskup Kopp, przez Krotoszyn do Poznania.

— Poznań. Nauczyciel p. Paliński, który w Październiku br. złożony został na mozy wyroku w dyscyplinarnym procesie z urzędu za przesłomaczenie broszury „Dyabel w szkole” i wydanie jej drukiem, pracuje obecnie nad dziekiem pozytycznym. Tytuł dziecka jest następujący: „Estetyka popularna czyli prawdziwa grzeczność i przyzwoitość dla wszystkich stanów, szczególnie dla kochanego ludu polskiego. Zebral P. Paliński, nauczyciel. (Z popiersiem autora).“

Warunki przedpłaty: cena nieoprawnego dziecka 75 fen., oprawionego 1 mr. Po wyjściu z druku cena znacznie się podwyższy. Przedpłata składać należy na ręce autora: Poznań, Rybaki nr. 7. Zachęcamy do przedpłaty naszych Czytelników. W ten sposób poprawią, który przez 23 lata pracował sumiennie i gorliwie.

— W Toruniu przed izbą karną stawał rzeźnik Albert Werner z Wąbrzeźna, oskarżony o fałszowanie artykułów spożywczych. Swiadkowie zeznali, że używał on do kiełbas zepsutego mięsa a nawet przerabił cuchnące już kiełbasy i mieszkał je z mięsem zdrowem. Nadto bardzo często posługiwał się w warztacie jego brudną wodą. Kiełbasy te uznał fizyk powiatowy za szkodliwe zdrowiu, mimo to Werner je sprzedawał. Również i w Lisewie sprzedawał Werner takie kiełbasy, przyczem zauważyl, że nie byłoby wcale źle, gdyby Palacy po nich zjeżdżeni dostali przez dwa tygodnie ból brucha. Sąd skazał owego jegomościa na 6 miesięcy więzienia. Ciekawy to okaz hukaty!

— Bochum. Związek zawodowy chrześcijańskich górników zwołuje na 1-go i 2-go Lutego 1897 r. do Bochum zgromadzenie delegatów chrześcijańskich towarzystw górniczych w Niemczech. Dzień przedtem, dnia 31-go Stycznia, ma się tamże odbyć ogólny wiec górników, na którym będzie mówił: 1) profesor Wagner z Berlina „o zysku przedsiębiorców i zapłacie robotników” i 2) poseł centrowy, ksiądz profesor dr. Hitze „o znaczeniu i zadaniach związku fachowego chrześcijańskich górników co Niemczech”, poczem będzie wykład o angielskich związkach fachowych. Celem zgromadzenia delegatów jest utworzenie jednego ogólnego związku górników dla całych Niemiec. Przedmiotem obrad obydwóch posiedzeń będą: zastosowywanie i ulepszenie obrony robotników w przemyśle górnictwa, a mianowicie czas pracy, odpoczynek niedzielny, praca kobiet, obrona życia i zdrowia robotników, wydział robotniczy i sprawy stosunków klasowych w górnictwie. Związek zamiejscowy uprasza się, aby do 15-go Stycznia podały, ilu delegatów wysłać zamierzają. Dla delegatów do końca Grudnia zameldowanych będą przy-

gotowane bezpłatne noclegi. Byłoby pożądane, aby delegaci w wymienionych powyżej sprawach zdali krótki referat o stosunkach we własnym obwodzie i aby takie referaty zameldowali najpóźniej dnia 15-go Stycznia r. przyszłego. Adresować należy: An die Geschäftsstelle des Gewerkvereins christlicher Bergarbeiter für den Oberbergamtsbezirk Dortmund in Altenessen (Rhld.).

Rozmaitości.

— Żywienie żołnierzy w różnych krajach przedstawia się, według zapisków jednego amerykańskiego dziennika, następująco: Żołnierz japoński otrzymuje dziennie 7 uncji (28 gramów) mięsa, austriackiego hiszpańskiego 8, francuskiego, tureckiego, niemieckiego i belgijskiego 9, włoskiego 11, angielskiego 12, rosyjskiego 16. W armii Stanów Zjednoczonych Ameryki północnej dostaje żołnierz największą ilość uncji, bo 20. Chleba największą porcję otrzymują w Austrii (32 uncji), w angielskiej najmniej (16).

— Złudzenie czy prawda? Słynny wynalazca amerykański Edison nie należy do tych, którzy więcej obiecują, niż dorzynią mogą. Jednakże to, co teraz zapowiada, wydaje się wręcz nieprawdopodobne. Otóż Edison ogłasza, że po dłuższych doświadczeniach nabral przekonania, iż za pomocą promieni Röntgena powiedzie mu się wynaleźć przyrząd, który wróci wzrok niewidomym, nawet takim, który zupełnie już stracił oczy, było tylko normalne视力 były zdrowe. Pewien milioner amerykański, nazwiskiem Rouss, który to ofiarował milion dolarów temu, kto mu wręczy, postanowił poddawać się przez cały rok próbow Edison, jakkolwiek cierpi właśnie odumieranie nerwów ocznych.

— Barwy poszczególnych prowincji pruskich są następujące: Śląsk biało-żółty kolor, Księstwo Poznańskie biało-czarne-biały, Brandenburgia czerwono-biały; Prusy Wschodnie czarno-biały; Prusy Zachodnie czarno-biało-czarny; Pomorze biało-niebieski; Saksonia, czarne-żółty; Szlezwik-Holsztyn: Szlezwik, biało-czerwony a Holsztyn niebiesko-złotawy; Lubusz biało-czarno-czerwony; Hanowery żółto-biały; Hesja niebiesko-biało-czerwony; Nadzwia niebiesko-złotawy; Westfalia biało-czerwony; prowincja nadrenijska biało-zielony i miasto Frankfurt n. M. czerwono-żółto-biały.

— Zły żart. Pod Pilkałami w Starych Prusach puścił się przed kilku laty jedynak pewnej wdowy zaraz po wyzwoleniu na czele adwokata piekarskiego gdzieś w świat i długie lata nie dał nic znać o sobie. Matka była pewna, że już nie żyje. Teraz przyszedł on do matki, ale jako żebrak, na który to widok nedziły i opuszczenia matka trupem padła na miejscu. A był to tylko zły żart ze strony syna, który dorobił się w świecie majątecku i dobrze mu się wiedzie na własnej piekarni. Na widok nieszczęścia, którego narobił, takie uczuły wyrzuty sumienia, że rozum utracił.

Poczta ekspedycyjna.

Dzien. Kuj. Nadaje się tylko do zamieszczenia w dziale ogłoszeń.

P. J. P. w Bettrepie. Mamy w różnych edycjach karty z powinnizowaniami na Nowy Rok. Zamówiona ilość kart wykonamy za 75 fen. albo lepsze za 1,00 mk. Bez naswista natu-ka po 5, 10, 15, 20 i 25 fen. — Na przesyłkę prosimy dołączyć 3 fen.

Do całego nakładu niniejszego numeru dołączony jest cennik Księgarni Katolickiej w Poznaniu, Stary Rynek 53—54. Obfitość i doborowość polecanych książek, a przytem i możliwie niskie ceny, oto cechy, którymi się cennik Księgarni Katolickiej chlubnie odznacza, i dla tego sumiennie Księgarnią tej naszym Czytelnikom polecić możemy.

Za ogłoszenia i reklamy Redakcja nie odpowiada.

W Czwartek 10 t. m. rano o godzinie 9 aukeya przepadłych fantów aż do numeru 4693. Piali.

Piekarnia moja

z ulicy Panieńskiej, domu p. Jarosza, prze-
mówim na ulicę Dworcową (Bahnstr.), wprost naprzeciwko landratury i
także głównego, a firma nazywa się Wiedeńska
piekarnia (Wiener Bäckerei). Polecam jak przedtem
także buki i rogaliki, 6 sztuk za 10 fen.,
a także piekę jak przedtem tak ulubiony odemni
i lekko smaczny kołacz. Szanowną publiczność
proszę, aby mnie w przedsiębiorstwie poparła.
Również poszukuję dwóch chłopców, którzy by
są mogli wyuczyć piekarstwa.

Z szacunkiem

Karol Drzemalla,

(200) mistrz piekarSKI.

Polecamy

znów następujące nowe książeczki:

Królewskie Kentyckie ozdobnie oprawne, egz. 1,20 mk., z przesywką 1,40 mk.
Starosta weselny, zbiór przemówień dla starostów i
drużbów przy weselu, cena egz. brosz. 75 fen., z przesywką 85 fen., cena egz. opr. 1,00 mk., z przesywką 1,10 fen.

Wydawnictwo „Nowin Raciborskich”

w Raciborzu (Ratibor), ul. Panieńska 13.

Dzieje Ślązaka

czyli historia Ślązaka od najdawniejszych aż do
najnowszych czasów.

Z bardzo licznymi obrazkami.

W 10 zeszytach.

Co miesiąc wychodzą będzie jeden ze-
szyt o 48 stronnicach.

Zeszyt 30 fen., z przesywką 35 fen.

Zeszyt pierwszy zawiera: I. Wstęp i ogólne
pouczenie. II. W jaki sposób i jakimi drogami do-
tarło do Ślązaka światło ewangelii św. — Cesarstwo
rzymskie. — Frankowie i Katol. Wielki. — Państwo
wielkomorawskie. — Św. Cyryl i Metody. — Po-
czętki państwa w Wielkopolsce. — Margraf Gero.
— Nawrócenie Polski. — Słowiańskie biskupstwa. —
III. Ślązak pod królami polskimi. — Miecysław I. —
Święty Wojciech, król Bolesław Chrobry i cesarz
Otton III. — Obrazki: Welehrad. — Widok gro-
bowca Apostołów słowiańskich w bazylice św. Kle-
mensa w Rzymie. — Św. Cyryl i Metody. — Po-
ssag Światowita. — Widok Kruszwicy. — Orzel
Piastowski. — Dubrawka. — Widok Pragi.
Zamek króla w polskich na Wawelu w Krakowie.
Kto zamówi 4 egzemplarze „Dziejów”, ten
otrzyma przesywkę wolną (franko). Kto zamówi
10 egzemplarzy, dostanie 11-ty egzemplarz darmo
i przesywkę franko.

Odsprzedającym wysoki rabat.

Zamawiać można w ekspedycji „Nowin Raciborskich” i w wydawnictwie „Katolika” w Bytomiu, w każdej księgarni, u wszystkich pp. agentów i kolporterów.

Wydawnictwo „Katolika”
w Bytomiu (Beuthen O.-S.)

Karty

z powieszeniem na Nowy Rok, polskie i niemieckie,
z napisami: Z powieszeniem Nowego Roku, Szczęść Boże w Roku 1897, Serdeczne
życzenia w Nowym Roku 1897 itp. Na żądanie wydrukujemy także nazwisko, lecz tylko
przy większych ilościach. Karty bez
nazwiska sztuka po 5, 10, 15, 20 i 25 fen.
z kopertą. Na porto prosimy dodać 3 fen.

Prosimy o rycie zamówienia, abyśmy
mogli takowe na czas wykonać.

Z szacunkiem

Wydawnictwo „Nowin Racib.”
w Raciborzu.

Zaproszenia
na
wesele i bale

Cirkularze.
Rachunki

Drukarnia

„Nowin Raciborskich”

Broszury.
Odezwy.

Statuty.
Programy.

Racibórz,

ul. Panieńska Nr. 11

wykonuje

Formularze
wszelkiego
rodzaju.

Plakaty.
Bilety.

wszelkie roboty

w zakres drukarstwa wchodzące,

jako to:

Nagłów i
na listach
i kopertach.

Karty
legitymacyjne

Kalendarz „Katolika”

na rok 1897

już wyszedł z druku obyczajny kalendarium
na cały rok, j. marki eli zne o rozki
opowiadania oraz wiele, dalej obyczajne
składu apostolskiego. Szczególną uwagę
zwracamy na trykut. Germanizacja powiatu
olawskiego, Częstochowa Lubiński (k. K. Konstanty
Damroth) i Polaków żyje w powiatach, Kra-
lestwa Pruskiego? Powiększa się państwa?
Kara Boża, sławi siłce w Polsce, zliczony
krzyż z niąba, nation enoty mil zem, po-
danie o 7 dniach t. g. dnia, biada potwarcem,
(opowiadanie bardzo wzruszające). Przy kon-
cu znajduje się trykut o rodzinności drzew
owocowych, wskazówki dla zdrowia, kawa-
ria w Piekarach, i pełno żartów w obrazku h
i bez obrazków, wzbudzający h szczyry hu-
mor.

Gena 50 fen., z przesywką 68 fen.

Przy odbiorze 10 egz. 11-ty w dodatku.

Nabyć można we wszystkich księgarniach i u panów agentów, oraz w ekspedycji „Katolika” i „Nowin Raciborskich”.
Poszukujemy rzetelnych ludzi, którzy pragną zająć się jego rozsprzedażą. Udzielamy stosońskiego rabatu.

Nabywającym kalendarz „Katolika” zwracamy szczególną uwagę na

katalog książek

tegoż wydawnictwa, który to mieści
się pomiędzy ogłoszeniami.

Grunta na sprzedaż

w większych i mniejszych parcelach, — także laki i la-
ski, — w pięknej, urodzajnej okolicy niedaleko kolei żel-
aznej i miasteczek w dobrach Zawada, poczta Myślenice
w Galicyi. Bliższa wiadomość na miejscu. Pośrednicy
wykluczeni.

Wszelkie nauki lekarskie
Dr. M. Grosz,
zamieszkały w Boguminie obok
kościoła, leczy gruntownie,
szybko, także choroby ko-
biece. Zapłata umiarkowana.

Gospodarstwo

z 2 morgami ogrodu i 5
morgami dobrej rolí mam
zamiar z wolnej ręki sprze-
dać z wycigiem 15 talarów.

Wiktor Nowak

na Płoni. (199)

◆ Dla nadmiaru towarów ◆
sprzedaje bardzo tanio to-
wary z najlepszych fabryk,
statek kuchenny i domowy
z kamienia, porcelany, żel-
aza, emaliow. tow. bole-
sławskie, szklane, cylindry,
lampy, knuty, ponozochy
futrzane na chore nogi i
inne innych rzeczy.

Na weselu wypoży-
czam potrzebny statek.

Wdowa Anna Röhricht,
skład katolicki, Racibórz,
169) Bronki 37.

Dom

kuźnią i siarskim warsztatem
mam zamiar z powodu
choroby z wolnej ręki sprze-
dać.

J. Klósek

w Rybniku. (189)

Wózkuje kilka wozów
taniego stanu
do aktywacji.

S. Guttfreund

w Raciborzu.

Ważne dla szewców!

Skład skór

Maur. Tichauer

Racibórz, ul. Odrzańska 21a
naprzeciw hotelu Brucka
poleca swój bogato zaopatrzo-
ny skład wszelkich wy-
robów ze skóry i artykulów
dla szewców po najtańszych
cennach.

Nowe drzewo

do budowli ma na sprzedaż

K. Gatzka

w Raszkowach,
pow. raciborskim.

Nie przejrzeć

Osoby, które się sprzedają
pokupnego artykułu, podają
pragną, upraszczają się o podanie
adresów swych pod „Hoh
Provision” do G. L. Daube
& Co., Berlin W. 8.

który począł
giwać na to,
waly, uzyska-
zeznań, jaki
będź to oska-
a zwłaszcza k-
Dziś można
dotyczy z na-
wistymi oska-
jest właściwi-
kowskiej wr-
a ich osadze-
syuczynienie
biego Kapri-
tajnych kno-
oczerniania s-
różne stanow-
sokie. Jak o-
trznych Mars-
ukrytych pod-
sobionych, kt-
ze w jego u-
knowań i s-
drugich. Za-
szem kłamst-
rzecz z pro-
sionia.

Podczas-
kie przeciwie-
schallera a k-
Urzad zagran-
baron Marsch-
pomocy ze s-
sów Bismarck-
nie bardzo te-
Bismarckowi,
się za rządó-
Agent p-
przycisnęła.

Opowieść ze
6)

W tej c-
dwie zdążył
pochwycić za
„Nie dlatego
A ino dlatego
I zaraz
„Nie dlatego
A ino dlatego
Feldfebe-
znał on i nu-
zapomniał.
Skrzypel
wiedział mu
„Nieszczęśliw-
Przysiąła ta g-
Choc się roze-
Przecie nasze
Najświettsza F-
Bo mnie nie
Najświettsza F-
Poczesza mn-
I tak wc-
za pieśnią, a